

MON postawi w całym kraju szkaradne ławki niepodległości

30 grudnia 2018

Każda kosztuje ok. 35 000 złotych, a ma ich powstać, głównie ze środków publicznych, ponad sto. O czym mowa? O ławeczkach, które w zamyśle Ministerstwa Obrony Narodowej mają uczcić stulecie niepodległości Polski. To kolejny wyjątkowo nieestetyczny przykład marnotrawienia państwowych pieniędzy.



Prostopadłościenny betonowy blok przypominający nagrobek, z świecącym czerwonym napisem „niepodległa” i przyczepionym siedziskiem w kształcie fotela w autobusie. Ten z kolei element wykonany jest z blachy nierdzewnej. – Estetyczny dramat – podsumowują krótko autorzy facebookowego profilu Fundacja Wzornictwo i Ład. – Oby nie stanęły w waszej okolicy.

Niestety w wielu miastach w przestrzeni publicznej ławki się jak najbardziej znajdują, ponieważ Ministerstwo Obrony Narodowej zamówiło je dla uczczenia stulecia niepodległości Polski. MON wykłada 80 proc. kosztów każdej ławeczki – resztę będzie musiał dołożyć samorząd, który będzie zainteresowany jej

ustawieniem. Na razie zainteresowana była Warszawa i instalację można „podziwiać” w Parku Łazienkowskim. Ławkę zainstalowano również na nadwiślańskim bulwarze we Włocławku oraz w Pruszkowie.

Cała „prawdziwie patriotyczna” inicjatywa będzie kosztowała blisko 4 mln złotych. Czemu aż tyle? Betonowe sarkofagi z blaszanym siedzeniem mają bowiem dodatkowe funkcje – wygrywają pieśń „My Pierwsza Brygada”, emitują treść depechy Józefa Piłsudskiego o powstaniu niepodległej Polski i automatycznie podświetlają napis „niepodległa” po zmierzchu. Do tego dochodzi możliwość naładowania urządzeń mobilnych czy połączenia się z internetem, którą też ławki mają oferować.

Ciekawy był skład jury, który wybrał „najpiękniejszy” model patriotycznego siedziska – zgłoszono bowiem 26 projektów. Nie powołano do niego żadnego projektanta zajmującego się wzornictwem przemysłowym ani architekta. Co tam bowiem kompetencje – liczą się patriotyczne intencje i do tego wystarczyło zaproszenie do oceny prac dwóch delegatów z MON, prezesa Instytutu Józefa Piłsudskiego oraz dyrektora Wojskowego Biura Historycznego. Prezes Związku Artystów Plastyków był w mniejszości.

Cała historia jest dowodem na to, że nawet gdy brakuje pieniędzy na podwyżki dla pracowników budżetówki lub na rozwijanie społecznych programów – na krzewienie łopatologicznego patriotyzmu kasa znajdzie się zawsze.

Autorstwo: MKF

Zdjęcie: Fundacja Wzornictwo i Ład

Źródło: Strajk.eu